

Białoruś wstrzyma polski tranzyt do Rosji i Chin

29 sierpnia 2020

Po idiotycznych wypowiedziach nieodpowiedzialnych dziennikarzy i aktywistów stosunki polsko-białoruskie ochłodziły się do lodowatego poziomu. Przypomnijmy, że sygnał do otwarcia drzwi bardzo niebezpiecznym spekulacjom dał Tomasz Sommer – redaktor naczelny dwutygodnika „Najwyższy Czas”, związanego z prawicową Konfederacją. Napisał on mianowicie: „Jest też zupełnie oczywiste, że Grodno powinno, w razie rozpadu Białorusi trafić do Polski. PiS to wie, ale boi się powiedzieć”. Wtórował mu Wojciech Cejrowski: „Dobry czas jest teraz, aby się dogadać co będzie dalej. Zwrot ziem rdzennie polskich, polskich zabytków, majątków, budynków, dzieł sztuki i kościołów”.[S]

□

Słowa te natychmiast wykorzystał Aleksandr Łukaszenko, który powoływał się na nie, twierdząc, że Polska rozważa odebranie Grodna. I choć polski MSZ wydał oświadczenie odcinające się od wypowiedzi Sommera, niewiele to pomogło. Białoruski ambasador został wezwany do MSZ, by wytłumaczyć się z „bezpodstawnych oskarżeń”, a wiceminister Przydacz mówił, że w Polsce nie ma zgody „na tego typu narracje”. Z kolei białoruskie MSZ odpowiedziało lustrzaną reakcją: wezwało polskiego chargé d'affaires, by przekazać mu protest w związku z „otwartymi próbami strony polskiej ingerencji w sprawy wewnętrzne Białorusi”.[S]

Swoje dołożył były przewodniczący białoruskiego parlamentu Stanisław Szuszkiewicz, który oznajmił, że język rosyjski należy pozbawić statusu języka urzędowego (mówi nim na stałe 70 proc. Białorusinów, w tym praktycznie cały Mińsk). Szuszkiewicz wiele lat mieszkał w Polsce, ma polskie korzenie, stąd jego wypowiedzi traktowane są jako wypowiedzi polityka

reprezentującego polskie interesy.[S]

Napięcie w relacjach polsko-białoruskich natychmiast wykorzystała Rosja. Rosyjski senator Aleksiej Puszkow, jak podają rosyjskie media, powiedział, że wciągnięcie Białorusi w swoją strefę wpływów jest strategicznym zadaniem Warszawy. Puszkow powołał się na informacje o wydzieleniu pieniędzy i infrastruktury na pomoc Białorusi. Powątpiewał też w skuteczność działań dyplomatycznych w tej sprawie. „Protestami dyplomatycznymi polityki Warszawy nie zmienisz”, powiedział senator, pozostawiając miejsca na zastanawianie się, jakie środki, jeśli nie dyplomatyczne, ma na myśli.[S]

Prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenko zapowiedział w czwartek odwetowe sankcje wobec Polski i Litwy. „Teraz pokażemy im, co to sankcje” – stwierdził. Dodał że polecił rządowi, aby przekierował handel białoruski z litewskich portów do innych. „Zobaczymy, jak będą żyć. Trzydzieści procent litewskiego budżetu pochodzi z przepływu ładunków przez ten kraj. Czego jeszcze potrzebują?” – cytuje Belta. Następnie Łukaszenka zapowiedział odcięcie Polsce tranzytu do Chin i Rosji. „Teraz będą latać przez Bałtyk lub Morze Czarne, aby handlować z Rosją” – stwierdził. Zapewnił, że Białoruś nie obawia się sankcji. Jego kraj w przeszłości był już ofiarą takich działań: „Przeżyliśmy. Przetrywamy i teraz”.[G]

Wcześniej w piątek szef czeskiego MSZ Tomasz Petřicek powiedział, że ministrowie spraw zagranicznych UE uzgodnili listę przedstawicieli białoruskich władz, którzy znajdą się na liście sankcyjnej UE. Dokument ma zostać zatwierdzony na jednym z najbliższych oficjalnych wydarzeń Unii Europejskiej. Lista sankcyjna przedstawicieli białoruskich władz może zostać rozszerzona w przypadku pogorszenia się sytuacji na Białorusi. Z kolei MSZ Litwy umieściło 118 osób, w tym Łukaszenkę, na liście sankcyjnej dla Białorusi. Wszystkie te osoby, zdaniem Wilna, były zamieszane w fałszowanie wyborów prezydenckich 9 sierpnia i nieuzasadnione użycie siły wobec protestujących po nich.[G]

Ałaksandr Łukaszenka wezwał ludzi za granicą do zastanowienia się, w co Europa może się zamienić, gdyby Białoruś „zapłonęła”. Powiedział, że zagrożenie militarne dla Białorusi ze strony Zachodu istnieje naprawdę. Przypomniał, że NATO przebazowało 18 samolotów do granic Białorusi i zaczęło prowadzić ćwiczenia. „Prowadzą ćwiczenia tuż przy granicy. Co powinienem zrobić? Rozlokowałem też jednostki w pobliżu granic, postawiłem połowę armii w pogotowiu. To nie jest tanie” – dodał.[G]

Obecnie na Białorusi zablokowano dostęp do kolejnych dwóch informacyjnych zasobów internetowych – poinformował „Sputnik Belarus”. Dostęp do strony internetowej gazety niepaństwowej „Nasza Niwa” i projektu prywatnej agencji informacyjnej BelaPAN naviny.by został zablokowany w nocy z piątku na sobotę decyzją Ministerstwa Informacji. „Dostęp do zasobów informacyjnych został ograniczony na podstawie decyzji Ministerstwa Informacji Republiki Białorusi przyjętej w zgodzie z ustawą Republiki Białorusi o środkach masowego przekazu” – ten komunikat pojawia się przy próbie wejścia na strony. Zasoby internetowe nie są dostępne dla użytkowników trzech operatorów telefonii komórkowej MTS, A1, Life, a także operatora telefonii stacjonarnej Beltelecom. Tydzień temu ministerstwo zablokowało dostęp do ponad 70 zasobów, m.in. należących do wielu mediów, ruchów politycznych, a także do usług pocztowych i popularnych serwisów VPN.[SN]

Tymczasem Władimir Putin wystosował oficjalne ostrzeżenie dla protestujących w Białorusi. Poinformował on wprost, że Rosja utworzyła siły bezpieczeństwa, których celem jest opanowanie sytuacji u zachodniego sąsiada jeśli ta „wymknie się spod kontroli”. Demonstrantom na Białorusi, mają teraz kolejny powód do obaw. Jeśli wierzyć słowom Putina, w razie gdyby „zbyt mocno” naciskali na obalenie prezydenta swojego kraju, specjalne siły porządkowe z Moskwy mogą wkroczyć na teren Białorusi. Czy jest to jedynie złowieszcze ostrzeżenie czy też zapowiedź najbliższej przyszłości?[ZNZ]

Putin, przemawiając w wywiadzie dla rosyjskiej telewizji państwowej, powiedział, że nakazał utworzenie „pewnej rezerwy funkcjonariuszy organów ścigania” na wniosek, Aleksandra Łukaszenko. Już niemal od samego początku protestów wiadomym było, że Moskwa w żadnym wypadku nie pozwoli swojemu sąsiadowi na ściślejszą współpracę z Zachodem i NATO. Nikt nie spodziewał się jednak usłyszeć tak jasnych deklaracji ze strony przywódcy Rosji. Zapytany pośrednio o brutalność policji wobec protestujących na Białorusi, Putin uniknął tego problemu, odwołując się, do przemocy podczas ostatnich protestów w Stanach Zjednoczonych. Wygląda więc na to, że Moskwa za wszelką cenę chce uniknąć scenariusza ukraińskiego i dąży do ustabilizowania Białorusi. Jakby nie patrzeć, również i wówczas, protestujący popierani przez Stany Zjednoczone i Europę dążyli do obalenia prorosyjskiego prezydenta Ukrainy Wiktora Janukowycza i ostatecznie odnieśli sukces.[ZNZ]

Trzeba przy okazji wspomnieć, że jeszcze przed pamiętnymi wyborami które zainicjowały fale protestów Łukaszenka sugerował, że Rosja próbowała dokonać zamachu stanu wysyłając w okolicy Mińska najemników z grupy Wagnera. W zaledwie kilka miesięcy sytuacja obróciła się o 180 stopni, a prezydent Białorusi potrzebuje wsparcia Moskwy. Czy starania zachodu o jego obalenie okazały się na tyle niebezpieczne, że zaryzykuje on zbrojną interwencję innego państwa na własnym terenie? [ZNZ]

Autorstwo: MW [S], Andrzej Kumor [G], Sputnik [SN], M@tis [ZNZ]

Źródła: Strajk.eu [S], Goniec.net [G], pl.SputnikNews.com [SN], ZmianyNaZiemi.pl [ZNZ]

Kompilacja 4 wiadomości: WolneMedia.net